Nr. 153. OLSZTYN, na wtorek 29 grudnia 1903. Rok XVIII

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Tomasza.
Jutro: Dawida.
Pojutrze: Sylwestra Pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	8	16	zach.	4	3.
Jutro „ „	8	16	„	4	4.
Pojutrze „	8	17	„	4	5.

Przedostatni

numer w tym kwartale, kto więc jeszcze na nowy kwartał »Gazety Olsztyńskiej« nie zapisał, niech to **bez zwłoki** uczyni.

Bez oświaty każdy, choćby najpotężniejszy naród rozwijać się nie może, a nawet podupadać musi. Tem większe niebezpieczeństwo grozi narodowi zawojowanemu i biednemu, jakim jest nasz naród polski, jeśli z całej siły nie garnie się do oświaty.

Najlepszym źródłem oświaty jest w dzisiejszych czasach gazeta. To też gazeta szczerze polska-katolicka znajdować się powinna w każdej rodzinie polskiej.

Mimo to są jeszcze liczne tysiące ludu polskiego, które gazety polskiej wcale nie znają. Tych więc koniecznie trzeba nakłonić do zapisania polskiej gazety.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje na 1szy kwartał 1904 (na styczeń, luty i marzec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1 markę**, z odnoszeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Uczmy dzieci po polsku!

Długie zimowe wieczory, gromadzące zwykle członków rodziny około domowego ogniska, najlepszą dają rodzicom i krewnym sposobność do uczenia dzieci po polsku. Niestety nie wszyscy jeszcze rodzice rozumieją i pełnią ważny ten obowiązek, wywołany smutną koniecznością. Jeszcze ogół naszego społeczeństwa nie wniknął dość głęboko w olbrzymią doniosłość tej prawdy, że od utrzymania dzieciom języka ojczystego zależy nasz byt i nasza przyszłość.

I ztąd nie rzadkiem u nas zjawiskiem dziecko polskich rodziców mówiące błędnie po polsku, a nawet posługujące się językiem niemieckim w rozmowie z rodzicami i rodzeństwem. Wina tu zawsze leży po stronie rodziców. Oni to bowiem od pierwszych lat dziecięcia z niewzruszoną wytrwałością czuwać nad tem powinni, aby dzieci wszystkie swoje myśli, życzenia i prośby wyrażały po polsku i tylko po polsku.

Jeżeli dziecko przywyknie tym sposobem do używania języka ojczystego, to przyswoi go sobie na zawsze mimo całej trudności, jaką przedstawia nauka szkólna, podana dziecku w obcej i często nieznanej mowie.

Skoro zaś dzieci nasze rozpoczęły naukę szkólną, czas im także czytać po polsku. Wtenczas matka lub ojciec, dorosła córka, babka, czy ciocia, czy inna krewna, słowem każda osoba dobrej woli niech zwolna, bez pospiechu i twardego przymusu, zapozna dziecię z literami, potem pomaga mu składać łatwiejsze wyrazy w elementarzu.

Zazwyczaj dzieci nasze szybkie robią w tej nauce postępy, dzięki przyrodzonym zdolnościom właściwym naszemu narodowi, a po części też dla tego, że nauka podana im przez rodziców lub osoby dobrze znane w formie łagodnej i serdecznej łatwiej im trafia do umysłu i do serca, niż oschłe i zimne tresowanie w niemieckiej mowie.

Nauka czytania nie powinna się ograniczać na przeczytaniu jednej za drugą stronnic elementarza. Główną bowiem częścią nauki czytania jest ćwiczenie w mówie. W tym celu osoba ucząca zręcznie zadanem pytaniem pobudzi dziecko do umyślenia i wyrażenia myśli.. Pytania powinny być krótkie, jasne, żywe, słowem takie, aby dziecko z łatwością znalazło stósowną odpowiedź. Nieraz się zdarza, szczególnie w okolicach przeważnie niemieckich, że dzieciom braknie wyrazu polskiego i że łatwiej im odpowiedzieć po niemiecku. W takim razie należy zwolna i dobitnie odpowiedni wyraz lub zdanie wymówić po polsku.

Dzieciom naszym braknie często nie tylko zamiłowania języka ojczystego, ale i należnego dlań szacunku. Tylko za pomocą umiejętnego i gorliwego nauczania możemy im wpoić to przekonanie, że mówić dobrze po polsku nie tylko jest obowiązkiem Polaka, ale i jego chlubą. Doniosłe to zadanie spełnić mogą tylko rodzice. Nie ma na świecie prawa zabraniającego rodzicom używania mowy ojczystej, nie ma siły, któraby im wydrzeć zdołała poczucie narodowej odrębności, które należy przekazać dzieciom jako drogą spuściznę.

Jako wyborny środek zachęty i ożywienia nauki posłużyć może opowiadanie dzieciom powiastek, nie znajdujących się w elementarzu. Starszym dzieciom należy opowiadać w krótkich ustępach najważniejsze ustępy z historyi polskiej. Dzieci słuchają zwykle z natężoną uwagą takich opowiadań i uchwycą treść ich szybko i dokładnie.

Trzeba tylko, aby uczący włożyli w swoją mowę ten ton ciepły, serdeczny, który z serca idąc, bezpośrednio trafia do serca.

Równie łatwo uczą się dzieci wierszy znajdujących się w elementarzu. Częste powtarzanie wierszy, mianowicie też pięknych naszych pieśni kościelnych, nadaje dzieciom biegłości w wyrażeniu, zapoznaje z pięknością naszej mowy i wzbudza zamiłowanie dobra i piękna.

Widzicie więc, kochani rodzice, jakie to rozległe pole wdzięcznej pracy otwiera się przed wami w dzieciach waszych. Niechże więc nie będzie daremne nawoływanie gazet naszych: »Uczcie dzieci po polsku!« Niech nie daremnie pracują ci, którzy na wiecach, zabawach i w ciaśniejszem kółku i na szerszej widowni nieustannie głos podnoszą w obronie naszych praw najświętszych.

Ta na pozór drobna, mrówcza praca rodziców, starszych sióstr naszych — to nasienie bogate obiecujące plony w przyszłości. Rzucajmy więc pełną dłonią owe ziarna w dusze młodych pokoleń, niech rosną i potężnieją w owym świętym ogniu zapału, który nieraz prostaczków nawet zamienia w bohaterów i męczenników świętej sprawy.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Na koszt rządu wydrukowano ostatnie mowy parlamentarne kanclerza Buelowa przeciw socyalistom w pół miliona egzemplarzach. Mowy te mają być rozrzucone w celach agitacyjnych pomiędzy robotnikami fabryk i warsztatów rządowych. Nam się zdaje, że to grosz wyrzucony, bo pewnie ani jeden socyalista w ten sposób się nie nawróci.

— Cesarz Wilhelm odznaczył orderami lekarzy czynnymi byli przy który operacyi.

— Za obrazę cesarza skazano w Królewcu cieślę Dregera na 2 miesiące, w Magdeburgu redaktora socyalistycznej »Volksstimme« na 5 miesięcy, w Monachium robotnika Rechta na 4 miesiące więzienia.

— Odznaczenie rabina. Z Berlina donoszą, że rabin tamtejszej gminy izraelickiej i docent uniwersytetu dr. Maibaum otrzymał tytuł profesora. Dzienniki podnoszą z tego powodu tę okoliczność, ponieważ po raz pierwszy rabin został w ten sposób wyszczególniony przez ministerstwo oświecenia.

— Dymisya oficera. Wielką sensacyę i rozmaite komentarze wywołała w wyższych kołach wojskowych monachijskich nagła dymisya porucznika Böcka; nad majątkiem jego i żony, mieszkającej w Berlinie, ogłoszono konkurs. Böck odznaczanym bywał często przez władze wojskowe. Występował jako główny świadek dowodowy w odbytym niedawno przed monachijską izbą karną procesie lichwiarskim.

— **Rosya**. Flota rosyjska na dalekim Wschodzie będzie znowu znaczenie powiększoną. W Bizercie, porcie francuskim na wybrzeżu Tunisu na kotwicy stoją okręt liniowy 1 klasy »Osljablija», opancerzone krzyżowce „Arrowa“ i „Dymitr Dowski“ i 5 wyławiaczy torpedów. Eskarda, która stoi pod dowództwem admirała Wireniusa, przeznaczona jest na powiększenie siły zbrojnej rosyjskiej na dalekim Wschodzie i powiększoną zostanie w tych dniach o jeszcze 6 torpedowców.

— **Macedonia**. Rozszerzana wiadomość, jakoby włoski kandydat na stanowisko naczelnika komendanta żandarmeryi w Macedonii był zaproponowany, jest co najmniej przedwczesną. Rosya i Austrya swą wolę zeszłej niedzieli rządowi tureckiemu przedłożyły z prośbą, iż Turcya co do nominacyi włoskiego jenerała na ten posterunek ma się zwrócić do włoskiego rządu. Do soboty Turcya na ten krok nie odpowiedziała i nic nie przedsięwzięła. Włoski rząd nie mógł zatem zaproponować kandydata.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. administor Józef Wiecki w Dąbrównie otrzymał 22go b. m. kanoniczną instytucyą na to probostwo.

Poznań. Ks. biskup sufragan Dr. Likowski mianowany przez Ojca św. asystentem tronu papieskiego. Odnośne brewe wręczył mu najprzew. ks. arcybiskup 23go b. m. w obecności kapituły. Dzieło ks. bi-

kupa Likowskiej [illegible] »Gazety Toruńskiej« ukazało się obecnie w tłómaczeniu francuskiem.

Westfalia. Donoszą z Wanne, że ks. biskup paderborński rozporządził, aby w tamtejszym kościele każdej niedzieli i każdego święta odbywała się msza św. ze śpiewem polskiem i kazaniem polskiem. Radość ztąd między wychodźcami jest wielka. W dniu 4 grudnia wybrała się deputacya z Bruchu do ks. biskupa monasterskiego z prośbą o zaprowadzenie w kościele tamtejszym większej liczby kazań polskich i nabożeństw dla Polaków. Arcypasterz przyjął deputacyę łaskawie, rozpytywał się o stósunki i przyrzekł ich naprawę. W toku posłuchania ks. arcypasterz powiedział także, że dla kleryków monasterskich ustanowił osobnego nauczyciela polskiego języka, który ich ma uczyć po polsku. Ci zaś z kleryków, którzy okażą lepsze uzdolnienie do języka polskiego, wysełani będą po ukończeniu monasterskiego kursu do Krakowa, aby się tam w nim jeszcze lepiej wyćwiczyli. Kurs polskiej nauki w Monasterze trwa trzy lata, pobyt w Krakowie oznaczony jest na rok. Klerycy z wykształceniem krakowskiem będą mieli przy rozdawaniu posad pierwszeństwo, użyci będą przedewszystkiem w tych stronach, gdzie się osiedla dużo Polaków.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 28 grudnia 1903.

— Komisarzem obwodowym na parafie Olsztyńską, Dywicką, Gietkowską i Staro-Wartemborską mianowany został posiedziciel dóbr p. Zander z Elisenhof, a jego zastępcą posiedziciel dóbr p. Lion z Bergentalu.

— Zwracamy uwagę Szan. Czytelników naszych na dzisiejsze ogłoszenie »Gazety Toruńskiej«. Kto z Czytelników naszych życzyłby sobie na nowy kwartał może dobra gazetę codzienną w domu, temu »Gazetę Toruńską« szczerze polecić możemy nietylko jako pismo wielce zasłużone w obronie naszych spraw katolickich o polskich, lecz zarazem także jako podające wiele wiadomości z naszych stron i najbliższej okolicy. Wydawca »Gazety Toruńskiej« Jan Brejski, poseł do parlamentu, jest też znany wielu czytelnikom naszym z dwukrotnego wystąpienia na polskich wiecach przedwyborczych odbytych w roku bieżącym w Olsztynie. Ekspedycya »Gazety Toruńskiej« wyśle bezpłatnie numerów na okaz każdemu, kto ich na karcie pocztowej zażąda i poda swój adres.

— Dwa sprzeczne wyroki. Prezes pewnego polsko-katolickiego towarzystwa został zawezwany przez policyę, aby jej doręczył spis członków. Ponieważ sekretarz przed rokiem przesłał policyi spis, prezes do żądania się nie zastósował i miał zapłacić karę. Zaprotestował przeciwko temu, wytaczając skargę, którą jednakże odrzucił wydział obwodowy, a także najwyższy sąd administracyjny. W podobnej sprawie orzekł najwyższy trybunał pruski (Kamergericht), że policyi nie przysługuje prawo żądania ponownie spisu członków, skoro już spis otrzymała.

— Jakie nieprzyjemności powstają z tego, że nie dopilnowano, aby w urzędzie stanu cywilnego (Standesamt) nazwisko i imię zostało dobrze (poprawnie po polsku) zapisane, doświadczyła na sobie pewna dziewczyna nazwiskiem Lewna z Ch. (w powiecie lęborskim w Prusach Zach.). Jak donosi »Gaz. Tor.« miała ona wyjść za mąż i już przysposabiano się do wesela, lecz gdy młoda para przybyła do urzędu stanu cywilnego, nie chciał urzędnik ich zapowiedzi przyjąć z tej przyczyny, że narzeczona nazywała się Lewna (co było urzędnikowi wiadome), a w jej świadectwie urodzenia, które przedłożyła, stało napisane z niemiecka Lewnau, bo tak ją w urzędzie stanu cywilnego przy jej urodzeniu zapisano. I nie pomogły prośby ani groźby — ślub nie mógł się odbyć i było trzeba dużo starań, dużo podróży i też kosztów, aż wreszcie po kilku miesiącach przeszkoda została usunięta, w księdze urodzeń zostało na rozkaz rejencyi Lewnau zamienione na Lowna i wtedy dopiero mógł się ślub odbyć. Na takie i tym podobne nieprzyjemności jest narażony każdy, którego nazwisko i imię nie zostanie dobrze (po polsku) zapisane.

* **Tomaszkowo.** 22 bm. pochwycił tu żandarm p. Reich z Stawigudy od dawna poszukiwanego złodzieja w osobie stolarza Fittkau. Przy rewizyi pomieszkania znaleziono oprócz 42 funtów skopowiny także 7 par pończoch, koszulę wełnianą i sznur do powieszania bielizny. Są to rzeczy które skradziono przed kilku dniami w zakładzie w Kortowie.

* **Gryźliny.** U siódmego syna szewca Weskiego w Gryźlinach przyjął cesarz miejsce chrzestnego.

* **Ządzbork.** W czasie kłótni rozpłatał parobek Kraszak pewnemu pasterzowi łopatą głowę. Nieszczęśliwy upadł pod ciosem i natychmiast ducha wyzionął. Zbrodniarz zbiegł i dotąd go nie pochwycono.

* **Barsztyn.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się u posiedziciela Schmauk w Reddenau. Posiedziciel sam był w odwiedzinach a żona jego pozwoliła 11-letniemu synowi udać się na lód stawu pobliskiego. Chłopak wszedł za daleko i zarwał się. Na jego krzyk pospieszyła matka z pomocą, lecz zarwała się także. W ostatniej chwili zdołała ją wyratować za pomocą długiego drąga pewna kobieta, lecz chłopiec utonął. Dopiero po dłuższym czasie zdołano trupa wydobyć z wody.

* **Frombork.** Ks. kanonik dr. Markwardt otrzymał order czerwonego orła IV klasy z pętlicy.

* **Wejherowo.** Handlarz Dahlmann obwiniony o rozmyślne sponiewieranie ojca na drodze z Wyszecina do Lebna został skazanym na rok więzienia.

* **Elbląg.** Zbiegł tutaj mistrz murarski Weineberg popełniwszy rozmaite oszustwa i pozostawiwszy znaczne długi. Pewna pani straciła cały swój majątek przez W. w wysokości 18 tysięcy marek. Inni są mniej lub więcej poszkodowani. Przypuszczano wpierw, że W. popełnił samobójstwo, lecz okazało się to nieprawdopodobnem. Weinberg zbiegł raczej do Rosyi. Długi jego szacują w przybliżeniu na 200,000 m.

* **Ryjewo.** W Pułkowicach spaliły się dnia 18 bm. dwie stajnie i stodoła właściciela Brody. Spalił się martwy inwentarz,

---

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Ba! nie da on sobie tak łatwo skóry obedrzeć. Przyjedzie zbrojny z wielkiem wojskiem i wtedy biada będzie Mazurom naszym. Niemiec będzie z nas skórę darł, a nie my z niego.

— A czemuż Polacy pozwalają na to? — spytał Madej.

— Ano, sprzykrzyło im się już to. Powiada mi poseł, że niema dnia by podwód nie nakazywano pod Niemców, lub pod dwór królowej, która rada jeździ z sokołami i psiarnią. Ciągle osypy, stróże, licho ich wie co. W zamku poznańskim jeno uczty, biesiady. Sama królowa w bisior i karmazyn się stroi, w zausznice i kolce, bursztynami i kamieniami tak się obciąża, że chodzić nie może, jeno ją służebnice noszą. Wszystko to krwawy pot i praca nasza, koło niej pełno księży niemieckich, biskupów, mnichów, którym domy buduje i niemiecką wiarę zaprowadza. Jeno patrzeć, jak to samo będzie u nas, w naszej starej mazurskiej ziemi.

— A! niedoczekanie ich — zawołał Madej ściskając pięście.

— Ej! ozwie się na to Masław, a cóż ty im zrobisz?

— Co zrobię? Małoż to już Niemców utłukłem i na sosnach obwiesiłem? Ich kupcy boją się tędy jeździć i towary prowadzić taki dla nich Madej jest straszny. O znają oni Madeja, znają. Słyszę Janko archidyakon w Płocku nową mękę wynalazł, na którą powiada, że mnie umęczy jak mnie złapie. Niechże mię łapie, żeby go ja wprzódy nie złapał. Psy przeklęte niemieckie.

Zerwał się z ławy i w wielkim gniewie chodził ciężkim krokiem po ciasnej izbie, tłukąc się o ściany, jak zwierz dziki, gdy go w klatce zamkną.

Masław leżał nieruchomie na niedźwiedziej skórze i zdawał się nasłuchiwać w gwar panujący na dworze, w rżenie koni, śmiechy ludzi i szum jednostajny puszczy. Nagle Madej siadł na ławie i spytał.

— A cóż królewicz? przecież jest królewicz?

— Jest.

— Kaźmierz mu pono na imię?

— Tak.

— Czemuż on pozwala Niemcom rządzić się jak szare gęsi.

— Bo jest młody, pacholę to jeszcze. Ryksa jest białogłowa mądra, Niemkini i synaszka trzyma ostro. Co ona chce to i on chce.

— Podaj ich.

To rzekłszy Madej, mruknął jeszcze coś pod nosem i siedział nieruchomie na ławie wsparłszy łokcie na kolanach. Masław też milczał i w izbie zapanowało milczenie. W jasnym promyku słońca, przedzierającym się przez dziurę w dachu, drżały wciąż drobne pyłki jakieś, ścigały się i przewracały. Osa przedostała się do izby i latała po niej brzęcząc głośno, aż w końcu przez otwór, mający być oknem i umieszczony u góry ściany, tuż pod dachem, na powietrze się wydostała mysz maleńka i bystre swe łagodne oczy wlepiła ze zdumieniem w groźną twarz zadumanego wojewody Masława. Czasami wiatr przynosił zapach przyjemny piekącego się na polanie tura.

Nagle Masław podniósł się, oparł na łokciu i zawołał swym grubym, donośnym głosem.

— Madeju!

Madej się ocknął z swej zadumy, zerwał z ławy i stanął.

— Jestem wojewodo.

— Wiesz li czego ja chcę od ciebie?

— Nie, wojewodo, nie wiem.

— Ii, cóż ty masz we łbie mózg czy sieczkę? Może ty nawet nie wiesz jeszcze z czem do mnie przysyłał Racibor.

— Ano wiem, że ta Niemkini, jakże jej tam, bodajże cię! zabaczyłem.

— Ryksa.

— Aha, Ryksia, psie nazwisko! otóż że ta Ryksa źle w Poznaniu rządzi i że chce nam wojewodę Niemca do Płocka przysłać.

— Więc?

— A więc nie.

— Bodajże cię ubito! — krzyknął Masław wstając szybko z legowiska — i pozwolisz ty tu Niemcom rządzić?

— O niedoczekanie ich. Cały bór obstawię i jak go złapię, skórę zeń żywcem zedrę i wilkom jego ścierwo na pożarcie cisnę, jakem Madej!

Tak, to wszystko byłoby dobrze, gdybyś go złapał, ale on nie taki głupi, by się dawał zbójom leśnym łapać.

To rzekłszy przeszedł się po izbie Masław, jakby się namyślał, poczem stanąwszy w dumnej postawie, rzekł głosem surowym:

— Madeju, jam tu przyjechał nakaz tobie dać.

Madej podniósł głowę, wpatrzył się nieco zdziwiony w Masława i w oczach jego czarnych błysnął ponury blask dzikiego gniewu, który jednak zaraz pohamował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jako i znaczne zapasy zboża. Żywy inwentarz uratowany.

* **Gdańsk.** W niedzielę obchodzono tu 50 rocznicę założenia gazowni miejskiej, która robi dobre interesa. — Zamierzają tu pobudować lecznicę dla chorych na płuca. Dom ma kosztować 465 tysięcy marek i ma stanąć na gruncie miejskim położonym przy Wysokiej Bramie.

* **Kowalewo.** Wielkie zmartwienie sprawił swym rodzicom 15-letni syn pewnego tutejszego kupca. Skarcony przez rodziców za miłostki, postanowił sobie odebrać życie i późnym wieczorem strzelił sobie w usta z rewolweru. Po założeniu tu pierwszego opatrunku odesłano go celem operacyi do Torunia, gdzie mu kulę wyjęto. Lekarze mają nadzieję, utrzymać przy życiu niedoszłego samobójcę.

* **Mikołajki.** W piątek wieczorem wybuchł na hrabstwie stembarskim ogień, który zniszczył stodołę napełnioną 140 furami pszenicy. Po zaledwie 2 godzinach spłonęła druga stodoła, oddalona o 50 metrów od pierwszej. Było w niej 115 fur owsa i 5 fur wiki. Szkody pokryte są przez zabezpieczenie.

* **Poznań.** Pomnik kardynała Ledóchowskiego. Z inicyatywy arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego stanął w katedrze poznańskiej pomnik kardynała Ledóchowskiego. Napis na pomniku śp. kardynała Ledóchowskiego w katedrze poznańskiej brzmi:

Mieczysław kardynał Halka Ledóchowski
* 1822 w Górkach Królestwo Polskie
† 1903 w Rzymie.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański 1866 do 1886. Pasterz najlepszy. Praw Kościoła nieustraszony obrońca, dla imienia Chrystusowego więzień. Wygnaniec w Rzymie. Z woli Ojca św. prefekt św. Kongregacyi dla rozkrzewiania wiary. Pomnik ten wystawił Floryan Arcybiskup, duchowieństwo i wierni dyecezanie.

* **Poznań.** Aresztowano na tutejszym dworcu centralnym parę małżeńską z Galicyi, podejrzaną o zabicie dziecka. Rodzice ci mieli z sobą przybywszy na tutejszy dworzec trupa, niemowlęcego. Śledztwo dopiero wykaże przyczynę śmierci i przypuszczalną winę tych ludzi, bo i to być może, że dziecko umarło śmiercią naturalną, a trupa chcieli oni jako rodzice wziąść do swojej siedziby.

* **Kistrzyn.** Za znęcanie się nad podwładnymi w 17 przypadkach skazał sąd wojenny podoficera Linkego z 48 pułku piechoty na rok i sześć miesięcy więzienia i degradacyą.

* **Inowrocław.** W piątek uciekł więzień Łukowski, gdy powracał wieczorem wraz z innymi więźniami od roboty. Pomimo natychmiastowych poszukiwań władzy policyjnej nie można było pochwycić zbiega. Za pomoc udzieloną temuż zaaresztowano 3 osoby, a mianowicie dwu robotników i jakąś kobietę.

* **Berlin.** Aresztowano 60-letniego profesora dr. Meyera i jego 22-letnią żonę. Ciąży na nich przeszło sto oszustw i sprzeniewierzeń. Oskarżony jest oprócz tego o krzywoprzysięstwo i stręczenie do nierządu. Profesor Meyer był dawniej kierownikiem handlowych części jednej z wielkich gazet berlińskich a równocześnie profesorem ekonomii na politechnice w Charlottenburgu.

* **Berlin.** Wypadek zdarzył się w operze królewskiej podczas przedstawienia Don Juana. Na drugiem piętrze, w drugim rzędzie bocznej loży siedział 42-letni dawniejszy nauczyciel szkoły średniej F. z Pomorza, który wskutek choroby umysłowej musiał wziąść dymisyę. Gdy rozpoczęła się sławna scena pojedynku pomiędzy Don Juanem a komturem, zaczął się F. niepokoić i wydawać raz po raz niewyraźne okrzyki. Siedzący za nim w trzecim rzędzie z żoną sekretarz policyi, wzywał go po kilka razy do spokoju, naraz sąsiedzi jego spostrzegli, że F. wyjął z kieszeni rewolwer i starał się nadać mu cel i kierunek. Zanim jednakże wystrzelił, udało się przywołanemu wydostać obłąkanego widocznie człowieka z loży do kurytarza, gdzie go natychmiast dwóch policyantów wzięło w opiekę; znaleźli w rewolwerze jego kilka ostrych naboi i zaprowadzili go przemocą na odwach policyi. Tam stwierdzono, że F. nieżonaty był już dłuższy czas w zakładzie dla obłąkanych; po rewizyi lekarskiej odstawiono go do Dalldorfu.

* **Krefeld.** W sąsiedniej wiosce St. Tönis spalił się w niedzielę rano około godziny wpół do 7 domek robotnika Progonta. P. chciał wyratować swoje znajdujące się na trzeciem piętrze troje dziewczęta 8 letniel udusił się i jednakże w dymie. Później znaleziono zwęglone ciała ojca i trojga dziatek. Matka była w kościele, gdy ogień wybuchł. Troje dzieci, które na dole spały, zdołano wyratować.

Rozmaitości.

105-letni sierżant. W jednym z oddziałów wojskowo marynarskich, wysłanych do Portu Artura, przybył niedawno — jak donosi Wost. Wiestnik — 105 letni sierżant, pozostający do tej pory w służbie czynnej. Urodził się on w roku 1798. Znakomicie pamięta kampanię Napoleona i wszystkie z nią związane wypadki. Z powierzchowności jest to jeszcze starzec nader krzepki. W oddziale cieszy się on wielkiem poważaniem. Starzec ten marzy tylko, aby Bóg pozwolił mu raz jeszcze powojować.

Garderoba Aleksandra i Dragi. W ostatnich dniach bieżącego miesiąca odbędzie się w Belgradzie publiczna licytacya garderoby zamordowanej pary królewskiej. W spisie znajduje się, według jednego z dzienników wiedeńskich, między innemi: ślubna suknia Dragi, biała jedwabna przybrana miartą, 19 szlafroków jedwabnych i batystowych, 35 kostyumów spacerowych, 4 suknie balowe, 40 bluzek, 11 żakietów, 17 matinek, 52 spódnic, 112 koszul batystowych jedwabnych i płóciennych, 18 kapeluszy, 186 par trzewików, 6 parasolek z rączkami wysadzanemi drogiemi kamieniami, 14 wachlarzy, 46 woalek 15 różnych pasków, 122 pary pończoch jedwabnych i t. d. Wraz z garderobą króla sprzedawany będzie jego telefon maszyny do elektryzacyi i — trzy peruczki. Król Aleksander był bowiem w ostatnich latach życia prawie łysy i podczas urzędowych przyjęć lub wizyt pokrywał łysinę peruczką.

Okrpny darmat rodzinny. W Miśni otruł stróż tamtejszej przędzalni, Bienart, karbolowym kwasem całą rodzinę swoją, żonę i sześcioro dzieci, a następnie siebie. Gdy nieszczęśliwych znaleziono w mieszkaniu dawał jeszcze tylko Bienert słabe oznaki życia; żona i dzieci już nie żyły. Prawdopodobnie doprowadziła go długo wlokąca się choroba żony do rozpaczy.

Kto?

chcę **dobrą i trwałą gotową garderobę dla mężczyzn i chłopców** zakupić, która przedewszystkiem **trwale jest szyta i dobrze leży,** nie jak garderoba, która kupiona bywa ze składów innych, licho wykończona i z kiepskiej materyi, ten niech się uda do niedawno urządzonej

olsztyńskiej
fabryki garderoby

z maszyną do przykrawania,
właściciel **JACOB LEVY**, rynek 20,
obok p. Struwe na parterze i pierwszem piętrze.

Tamże zatrudniony jest długoletni **doświadczony przykrawacz,** który **ma pod sobą około 40 mii strzy krawieckich** i z różnych **gatunków sukna-materyi przykrawa rzeczy,** i który daje baczenie na to aby rzeczy przez niego dobrze przykrajane, także przez krawców **elegancko, jak na miarę,** wykończone zostały.

Wielki wybór kożuchów do podróży i chodzenia jako i jopów kożuchowych

Zimowe paltoty męzkie o ile zapas starczy już od 10 m. począwszy.

Wyprzedaż!

Ponieważ przeprowadzka do mego domu w ulicy Gutsztackiej nr. 2 z mym wielkim zapasem flaszek win i spirytuosów bardzo wiele czasu i szkody wymaga, sprzedaje teraz już przy zakupnie 10 flaszek po cenach tańszych. Są pomiędzy tymi wiele znakomitych gatunków, leżące już przeszło 20 lat w mych sklepach.

Wina czerwone i białe
Wina Bordeaux
Włoskie, austryackie i hiszpańskie wina czerwone
Białe i czerwone wina reńskie
Mozelskie, Szery i Wermuta
Słodkie i wytrawne wina węgierskie, od tanich do najdroższych
Stary i dobry Madejra i Malaga
Białe i czerw. wina burgundzkie
Wino kapowe, Kap Constancya i wiele innych gatunków win greckich.
20 gatunków szampana z najlepszych fabryk Niemiec i Francyi

Portwein, szwedzki i burgundzki punsz, **araki**, rumy i koniaki w znanych dobrych jakościach
75 gatunków prawdziwych i naśladowanych likierów, od najtańszych do najdroższych
Koniak fine Champagne od Jules Robin & Co. La Granda Marqe, Meunie & Co., Martel & Co., Bisquit Duboché & Co., James Hennessy & Co. w oryginalnym odciągnięciu z 1, 2 i 3 gwiazdami.
Cygara i importy od 25 do 1000 marek za 1000 sztuk.

Wysyłka następuje franko, włącznie flaszek i kist. **Prosimy zażądać cenników.**

Richard Wichura,

hurtowny handel win, OLSZTYN, ulica Wilhelmowska nr. 12.

Maszyny do szycia najlepszych systemów

zczołenkami pierścieniowemi (Ringschiffchen), okrągłemi (Rundschiffchen) i bujanemi (Schwingchsiffchen) poleca pod gwarancyą już od 45 mare począwszy.

Juliusz Lewin przy rynku.

„Gazeta Toruńska“

(Gazeta Codzienna)

najstarsze pismo codzienne w Prusach Zachodnich, wychodzi rok 39-ty w Toruniu. Zapisujący »Gazetę Toruńska« otrzymuje bezpłatnie 6 dodatków pod tytułem: »Rodzina Chrześciańska«, „Przewodnik Naukowy i Literacki« »Szkółka Polska«, »Gospodarz“, »Kupiec i Przemysłowiec«, »Ogrodnik i Pszczelarz“, Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach 1,50 mrk., z odnoszeniem w dom przez listowego 1,92 mrk.

Numera na okaz wysyła bezpłatnie ekspedycya. Listy adresować krótko:

„Gazeta Toruńska“

Toruń (Thorn).

Polecam najpiękniejszą

mąkę do placków

po jak najtańszych cenach. Jako specyalność polecam

mąkę dyamentową, kryształową i „Edelweiss“

z młyna Wilhelmsburg, **Georg Plange** w Hamburgu.

Sprzedaż mąki „HOHENZOLLERN“

właściciel **S. Goldstand**, przy aptece »Hohenzollern«.

Do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej“

Kalendarze Karola Miarki

na rok 1904.

Skarb domowy	z 9-ma dodatkami w ozdobnej oprawie	1 markę
Maryański	z 5-ma dodatkami rocznik 21-szy	60 fen.
Św. Rodzina	z 4-ma dodatkami rocznik 6-ty	50 fen.
Katolicki	z 3-ma dodatkami rocznik 8-my	25 fen.
Kartkowy	na ślicznych ściankach, z zdaniami religijnemi, moralnemi i wypadkami historycznemi.	60 fen.

Przy zamówieniu pojedyńczego egzpl. proszę 10 fen. na porto dołączyć.

Za nadesłaniem 3 marek wyślę powyższe 5 kalendarzy franko.

Nabyć można we wszystkich księgarniach jako też wprost od wydawcy

K. Miarki w Mikołowie (Nicolai O-S.)

Przy zamówieniu większej ilości stósowny rabat.

Paczkę 5-kilową zawierającą: 2 Skarb domowy, 6 Maryański, 6 Św. Rodzina, 5 Katolicki, 2 kartkowe za nadesłaniem 7 marek franko.

Polecam:

Najlepszy wyciąg mąki cesarskiej,

Najlepszą mąkę pszenną 00.

Proszek do pieczenia,

jako i zawsze świeże

prasowane młodzie

znanej dobroci po jak najtańszych cenach dziennych.

F. Krenz.

Pieniądze

zgubiłam 22 bm. w Olsztynie. Portomonetka brunatna. Pieniędzy w niej 30 marek. Uczciwego znalazcą proszę o zwrócenie mi mej własności.

Karolina Kenzbok.

w Butrynach.

---

15 kanarków

harcowych pięknie śpiewających ma na sprzedaż

Petrikowski

Warszawska ul. 13.

Parobka

trzeźwego i porządnego przyjmie natychmiast

Młyn Sojka

p. Dorotowo.

---

3 do 4 gimnazyastów

znajdzie od zaraz lub później dobrą pensyą. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej.“

Powinszowania na

Nowy Rok

wykonuje gustownie i ma na składzie

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Polecam się

do szczepienia przeciw czerwonce,

pomocy przy porodzie bydła itd.

Unterspann,

praktyczny weterynarz,

Olsztyn, koszary dragonów.

Kantyczki

krakowskie w pięknej opraw poleca drukarnia Gazety Olsztyńskie

Cena 1 m. 50 fen.

OLEJ

do jadła za litr po 60 fen poleca

Paweł Hirschberg.

dawniej F. Rogalla.

Kalendarze

na rok przestępny

1904:

Maryański	60 fen.
Regensburger	50 fen.
Katolik	50 fen.
Swięta Rodzina	50 fen.
Poznański	50 fen.
Kalendarz katolicki	25 fen.

poleca

ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Zamiejscowi powinni dołączyć od każdego kalendarza 10 fen. na przesyłkę.

Sprzedaż drzewa

Z nadleśnictwa Ramuk odbędą się sprzedaże drzewa 9 i 10 stycznia, 3 i 17 lutego, 2 i 16 marca. — We środę 9 stycznia w oberży w Jełguniu tylko drzewo na opał i gałęzie starego ciecia.

Z nadleśnictwa Kudypy odbędą się sprzedaże: 17 stycznia, 25 lutego i 24 marca w Dajtkach, 28 stycznia, 11 lutego i 10 marca w Jonkowie.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczcie.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“** mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das I. Vierteljahr (Januar Februar, März) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1903

Kaiserl. Post.....

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Sewerynа Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)